Nr. 87. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 11 kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 2.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

List otwarty do pana ministra aprowizacyi i innych jego kolegów.

Panie Ministrze!

Odzywam się do Pana publicznie w sprawie publicznej, a czynię to wiedząc, że w ten sposób list Pana dojdzie i że silniejszy wywrze na Panu i kolegów pańskich wpływ niż interpelacya w Sejmie, na którą Panowie nie odpowiadacie albo odpowiadacie tak jakby żadnej odpowiedzi nie było. Probuję tej nowej formy komunikowania się z Panem też dlatego, że wielokrotne moje osobiste interwencye, dały daleko idące przyrzeczenia, o których urzeczywistnienie nikt się nie troszczył. Wieczne niezrealizowane obiecanki zaostrzają sytuacyę w kraju, obudzają bowiem nadzieje różowe, a kończą się czarnym zawodem. Kompromitują obiecujących nie mniej jak łatwowiernych reprezentantów ludności, którzy na lep poszli i gołosłowne przyrzeczenia przedstawili zrozpaczonej ludności, zdezoryentowanej, jako poważne załatwienie jej żywotnych żądań. Pozbawia się w ten sposób zaufania do tych ludzi, którzy z rozpaczonych i rozgoryczonych wstrzymać mogą od bezcelowych a skądinnąd niepożądanych objawów beznadziejności.

Tak przyrzekłeś Pan mnie i posłowi krakowskiemu Dr. Bobrowskiemu, że Lwów i Kraków dostaną po 20 wagonów bardzo dobrej margaryny amerykańskiej. Margaryna jest naprawdę bardzo dobra, widziałem ją w deputatach warszawskich, ale do konsumcyi we Lwowie nie doszedł ani funt warszawski. Wiem, że margaryna jest, żeś Pan dyspozycyę dawał i 3 razy zmieniał, że kilka wagonów przeznaczonych dla stolic dyrygowałeś Pan do małych miast nie cierpiących tak gwałtownego braku tłuszczów jak Lwów lub Kraków, ale ludność wielkomiejska daremnie czeka pańskiego zlitowania.

Kilogram masła kosztuje już we Lwowie 160 koron, a kilogram sadła 120 kor., smalcu wcale dostać niemożna. Gdybyś Pan był przysłał do Lwowa przyrzeczonych 20 wagonów drogiej wprawdzie margaryny, bo coś po nad 40 K za kilogram kosztującej i dał do dyspozycyi konsumentom, to by bandyckie ceny za tłuszcze były się tak nie rozwinęły, a to chyba nie sprzeciwiło się pańskim intencyom. Tak mi się wydaje mimo, że przyznam otwarcie, nie wiem do czego pańska polityka aprowizacyjna zdąża? Czy uważasz Pan drożyznę za pożyteczną czy za szkodliwą, Pan i pańscy koledzy w ministerstwie rolnictwa, skarbu, handlu, przemysłu i kolei?

Uważałem drożyznę za straszną klęskę gospodarczą, a że wielu ekonomistów w świecie jest tego samego zdania, wydawał mi się ten mój pogląd maksyomatem. Polityka urzędowych gospodarzy państwa naszego, obudziła jednak we mnie wątpliwości, co do słusznego mojego w tej mierze zapatrywania i zastanawiam się nad tem, czy niema jakichś mnie nieznanych, a Panu i kolegom pańskim wiadomych argumentów dążących do powiększenia drożyzny dla dobra państwa i społeczeństwa.

Weźmy naprzykład ziemniaki. Zapewniałeś Pan mnie i kolegów moich, że wprawdzie ze zbożem źle jest, że mięsa wkrótce nie będzie, że tak samo z roślinami strączkowemi, że natomiast ziemniaków mamy nadmiar i nimi ludność żywić Pan będziesz. Bezpośrednio przed świętami miała być gotowa organizacya państwowej dostawy kartofli, wstępującej w miejsce lichwiarskiego handlu, ale przyrzeczenia pańskie nie ziszczają się, po za brakiem innych środków żywności trapi ludność szalony brak ziemniaków. W listopadzie dostać można było w Wielkopolsce nieograniczoną prawie ilość kartofli po 16 fen. polsk. za kilogram, dzisiaj we Lwowie ta sama ilość, o ile wogóle ją dostać można kosztuje 6 M. 30 fen. i więcej. Są to te same kartofle które zebrano w październiku ubiegłego roku, których zatem koszta produkcyi nie zmieniły się. Dzieje się to dlatego, że w sztuczny sposób wstrzymuje się podaż i jednocześnie nie dostarczając innych środków żywności potęguje popyt do rozmiarów szalonych. Co by Rząd na to powiedział, gdyby robotnicy, urzędnicy itp. żądali regulacyi swoich płac i w stosunku do płacy listopadowej wymagali 4.000 procent dodatku drożyźnianego. Tu widziałbyś Pan całe absurdum gospodarcze naszej polityki żywnościowej.

Rozumie się, że wzrastające koszta transportu mają wybitny udział we wzrastającej drożyźnie, ale p. minister skarbu wraz z p. ministrem handlu i przemysłu wprowadzają cła na automobile ciężarowe w wysobości 30.000, a jednocześnie p. minister skarbu podnosi cenę benzyny przez podwyższenie ceny ropy z 80 K na 180 M. za 100 klg. i ton opy i przetworów nagromadzonych jeszcze za czasów austryackich. Produkcya rolna z powodu podrożenia motorów i materyałów popędowych także drożeje, to chyba kwestyi nie podlega.

Głównem źródłem dochodów państwa są dzisiaj i będą przez czas długi podatki pośrednie, bądź w formie cen monopolowych, bądź w formie rzeczywistego podatku! Chodzi prawda, przeważnie o artykuły zbytku jak alkohol i tytoń ale zbytku tego ludność nasza używa i to jest założeniem i podstawą tych danin albowiem inaczej państwo z nich dochodów by nie miało, a przez drożenie tych zbytkowych artykułów, drożeje też cała produkcya i rośnie ogólna drożyzna.

Wobec tego, że państwo jest największym pracodawcą i znaczną część ludności bezrolnej jakoto wojsko, kolej itd. zaopatruje w żywność, względnie płacić musi stosowne pensye, drożyzna jest powodem puszczania w obieg coraz większej ilości biletów bankowych, a co za tem idzie jednoczesnego zmniejszenia się ich wartości, co znowu powoduje wzrost drożyzny.

Sejm uchwalił setki milionów, a następnie miliard dla odbudowy rolnictwa, ale rząd nie zdołał poczynić przygotowań dla celowego użycia tej ogromnej kwoty i o ile nieda rolnikom gotówki by sobie nawzajem wykupywali konie, bydło i przyrządy rolnicze, ogromna ta kwota spoczywać będzie, a w każdym razie będzie użyta nie celowo.

Nie będę tu Panu przedstawiał rozpaczliwej nieporadności w przygotowaniu zbiorów w roku bieżącym a nawet zasiewów na jesień b. r. to znaczy żniw z 1921. Wystarczy jeżeli powiem, że pod tym względem prawie że nic nie uczyniono. A jeżeli Pan masz wątpliwości, to spytaj swoich inspektorów rolniczych. Po za wygórowanymi taryfami kolejowymi i trudnościami transportowymi, długie postoje towarów po stacyach i przy rewizyach cłowych powodują znaczne ich ubytki, tak że manko 30 i więcej procent nie jest niczem niezwykłem. Za ubytki te płaci bądź konsument, bądź państwo w formie odszkodowania, to znaczy znowu konsument płacący celem pokrycia tych wydatków podwyższone taryfy przewozowe.

Spytasz Pan dlaczego z temi wszystkiemi sprawami do Pana się zwracam. Czynię to dlatego, że jestem zdania, że walkę z drożyzną należy rozpocząć walką o obniżenie cen środków żywności a zatem walkę z ministerstwem aprowizacyi. Jeżeli sejm z powodu swego składu nie stanowi dogodnego dla tej walki terenu, to wydaje mi się godnego dla tej walki terenu, to wydaje mi się, że publiczne zwrócenie się do Pana może byc krokiem celowym.

HERMAN DIAMAND.

Druga konfiskata „Dziennika ludow.“

„Ten, kto nie chce pracować, nie ma prawa jeść.“

Św. Paweł: Listy do Tesańczyków II—III—10.

Zdaniem prokuratora lwowskiego naszą jest winą, że św. Paweł apostoł postawił powyższą mądrą zasadę, a współcześni nam bolszewicy rosyjscy wprowadzają ją w życie i sądzi, że są to tak straszne rzeczy, że we Lwowie nawet pisać o nich nie wolno. A gdyby się znalazł taki śmiałek, któryby w Polsce chciał, broń Boże, urzeczywistnić, na takiego nie ma dość strasznej kary.

W Warszawie niema niestety jeszcze takiej kagańcowej ustawy i tam dzienniki mogą opisywać i wyznawać te przewrotowe zasady, ale u nas na szczęście mamy jeszcze stare austryackie ustawy i starych austryackich praktyków w prokuratoryi, którzy wyuczywszy się instrukcyi z czasów Stürka i k. u. k. Armeeoberkommando, konfiskują nas poraz drugi.

Wczorajszy „Dziennik“ uległ konfiskacie za komentarz do poprzedniej konfiskaty.

Pod adresem Sejmu i naszych posłów się zwracamy, aby nareszcie uwolnili nas od ces. król. prokuratoryi austryackiej, bo już na śmietnisko, jak niepotrzebny i przestarzały grat wyrzuciła ją obecna republika austryacka, a wraz z reformą prokuratoryi czas najwyższy przemalować jej czarno-żółte mury, bo dzięki Bogu, od półtora roku jesteśmy już w republice polskiej.

Z wczorajszego artykułu nie uległo konfiskacie jedno, według nas najważniejsze zdanie, które powołując się na artykuł z zawartą w tytule zasadą głoszoną przez św. Pawła i bolszewików tak konkluduje: tylko we Lwowie był on tak niebezpiecznym, że **nie mógł się pomieścić w austryackiej głowie polskiego prokuratora** i został skonfiskowany.

—o—

Listy z Górnego Śląska.

Duże zamieszanie w obozie niemieckim wywołały ostatnie wypadki berlińskie. Szczególnej zmieszani są Szajdemanowcy, którzy święcie wierzyli w wieczystość swego rządu. Ze strony socyalistów niemieckich dała się zauważyć w pierwszej chwili agitacya za rozszerzeniem na Śląsk Górny strejku powszechnego, ogłoszonego w Niemczech; agitacya ta nie dała skutków, wobec stanowiska przeciwnego organizacyi polskich. Komicznym momentem były afisze, rozlepione przez zwolenników zamachowców berlińskich, wzywające do formowania drużyn łamistrejkowskich, które udałyby się do Niemiec, by tam zapobiedz fatalnym dla Kappa skutkom strejku powszechnego.

„Zielona policya" ze swej strony rozplakatowała afisze ogłaszające jej całkowitą neutralność w stosunku do zajść w Berlinie.

Wypadki Berlińskie, szczególniej dalszy ich rozwój, mocno poruszyły opinię robotniczą także w kołach polskich.

Na licznych zebraniach organizacyi P. P. S. dyskutowano nad tą sprawą.

Stanowisko jest u nas jednomyślne. Wypadki berlińskie nie dotyczą nas bezpośrednio, gdyż nie jesteśmy już składową częścią Niemiec. Nie oznaczają zaś początku rewolucyi międzynarodowej, bo ta zacząć się musi na Zachodzie, a nie w Niemczech wyniszczonych i niezdolnych do walki.

Robotnicy śląscy zaś jako składowa część polskiej klasy robotniczej oczekują hasła do czynu z Warszawy, serca Polski.

Wogóle w całym obozie niemieckim szerzy się niepokój. Jego oznaką jest w pierwszym rzędzie przesadna lojalność w stosunku do koalicji, co do której zajęto początkowo stanowisko wyzywające.

Mnożą się pogłoski o rychłem wkroczeniu wojsk polskich na Śląsk. Wszyscy zarówno Niemcy, jak i Polacy oczekują tego.

Alarmowe pogłoski niepokoją wciąż „zieloną policyę", która niema nocy spokojnej.

Szczególniej powiększyło niepokój „zielonków" przegrupowanie wojsk koalicyjnych które obsadziły mocno granicę zachodnią Śląska Górnego.

Kilka dni temu w Katowicach nocą obiegła alarmowa pogłoska, która w przerażenie wprawiła niemieckich urzędników: „Die Polen sind schon da", powtarzano sobie z ust do ust.

Także obóz polski oczekuje szybkiego załatwienia sprawy Śląska. „Gazeta Robotnicza" zamieściła artykuł dowodzący, że sprawa plebiscytu wobec zajść berlińskich przestała wogóle istnieć i domagający się od rządu polskiego by wszedł w porozumienie z komisyą aliancką w sprawie natychmiastowego wzięcia Śląska w posiadanie.

—o—

Przed plebiscytem w Prusiech zachodnich i wschodnich.

GDAŃSK, 9 kw. (Pat). Tutejsze dzienniki donoszą, że komisya koalicyjna wypracowała już projekt przepisów dla głosowania ludowego. Przepisy te odnosić się będą również i do obszaru kwidzyńskiego. Wedle dzienników, projekt ten zawiera następujące postanowienia: Głosowanie w Prusiech wschodnich i zachodnich odbędzie się (paragraf 1) 26 czerwca 1920. Wedle paragrafu 2, prawo głosowania ma każda osoba bez różnicy płci, która (punkt a), ukończyła 20 rok życia (punkt b) urodziła się w strefie, w której ma się odbyć głosowanie, albo ma tam miejsce swojego stałego zamieszkania lub zwykłego pobytu od roku. Jako rok, od którego liczyć się będzie stałe zamieszkanie względnie pobyt, będzie oznaczony przypuszczalnie rok 1905.

Paragraf 3 postanawia, że osoby ubezwłasnowolnione, jako umysłowo chore lub upośledzone, są od głosowania wykluczone.

Paragraf 4. Prawo głosowania będzie wykonywał uprawniony do głosowania w miejscu swojego stałego zamieszkania albo zwykłego pobytu. Kto nie ma jeszcze stałego zamieszkania, albo zwykłego pobytu na obszarze plebiscytowym, wykona swoje prawo głosowania w gminie ówczesnego zamieszkania.

Paragraf 5. Nadzór nad głosowaniem. W łonie komisyi aliancklej utworzoną będzie komisya kontrolna, składająca się z przewodniczącego, jego zastępcy i 4 członków. Do każdej komisyi kontrolnej przeznaczy komisya koalicyjna 4 członków i 4 zastępców z poza osób uprawnionych do głosowania w okręgu plebiscytowym z których to osób jedna będzie mianowana protokolantem.

Karty głosowania mają być oznaczone słowami: „Polska", albo „Niemcy".

Protest polski przeciw warunkom głosowania na Śląsku Cieszyńskim.

CIESZYN. Delegat rządu polskiego wniósł w sprawie warunków głosowania do międzynarodowej komisyi plebiscytowej następującą notę: Przepisy o prawie głosowania, zawarte w decyzyi komisyi z dnia 23 marca br. i instrukcya o zastosowaniu tej decyzyi, zawierają kilka punktów, co do których uważam za konieczne zaproponować wprowadzenie pewnych zmian.

W szczególności art. 1. decyzyi komisyi zadekretował dopuszczenie do głosu w Księstwie Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie, podanych b. monarchii austro-węgierskiej, mimo, że w Austro-Węgrzech istnieli jedynie poddani austryaccy i węgierscy, nie zaś poddani austro-węgierscy, przyczem Austryacy byli cudzoziemcami na Węgrzech i odwrotnie.

Dla udogodnienia proponuję, aby komisya zechciała nadać artykułowi 1-mu postać taką, która czyniłaby jasnem, że powołani do głosowania są na obszarze Śląska Cieszyńskiego tylko poddani austryaccy, na obszarze zaś Spisza i Orawy tylko poddani węgierscy.

Art. 5. dopuszcza do głosowania osoby, spełniające funkcye publiczne, o ile pozatem czynią zadość wymaganiom. Uważam za konieczne u zupełnienie tego artykułu decyzyą albo instrukcyą, że wykluczeni są zasadniczo od głosowania funkcyonaryusze przeprowadzający wybory i rozstrzygający reklamacye oraz funkcyonaryusze służby bezpieczeństwa publicznego.

Art. 6. wyklucza od głosowania osoby nie posiadające trwałego miejsca siedziby w kraju. Pozwalam sobie zaproponować zmianę punktu 5) art. 6. w tym duchu, że dopuszcza się do głosowania osoby, mające w kraju bliższych krewnych, przez siebie utrzymywanych albo stale wspieranych. Ponadto należałoby zasadniczo wykluczyć od udziału w plebiscycie osoby urodzone poza krajem i w nim nie mieszkające, co zresztą zdaje się wynikać ze sensu art. 6.

Punkt 2 i 5 art. 8. są skonstruowane zupełnie dowolnie, bez widocznych podstaw. Dlatego ze względów wymienionych proponuję uchylenia tych punktów, a co najwyżej wykluczenie od głosowania osób pozbawionych w danej chwili praw obywatelskich, albo odsiadujących karę za zbrodnie.

Zmiany powyższe nie stojąc w sprzeczności z intencyami komisyi, widocznemi z decyzyi co do prawa głosowania. Spodziewam się więc, że zostaną przez komisyę zaaprobowane. Jedynie co do art. 17 zmuszony jestem zrobić po porozumieniu się z moim rządem stanowcze zastrzeżenie przeciw ustanawianiu już obecnie terminu dla sporządzenia list osób głosujących. W zagłębiu węglowem, gdzie postanowienia komisyi co do wyborów gminnych i żandarmeryi dotąd nie doczekały się zrealizowania, gdzie dotąd trwa stan anarchii, stworzony przez bojówki i komitety czeskie, gdzie komisya wobec małej liczebności oddziałów okupacyjnych nie może zagwarantować spokoju publicznego, bezpieczeństwa życia i mienia tamtejszej ludności polskiej, przeprowadzenie plebiscytu, któreby dało wszystkie potrzebne gwarancye pod względem lojalności i bezpieczeństwa, jest obecnie niemożliwe. Dlatego pozwalam sobie prosić komisyę o nieustanawianie terminu, w jakim mają być ukończone prace przygotowawcze do plebiscytu aż do chwili, kiedy w zagłębiu węglowem zapanuje spokój i ład. Przyspieszenie terminu prac przygotowawczych do plebiscytu ludność tłumaczyłaby sobie jako chęć wykorzystania dla Czech chwili represyi, jaka po pogromie ludności polskiej, dokonanym przez Czechów w Zagłębiu zapanowała.

—o—

Frankfurt pod okupacyą francuską.

WIEDEŃ. 9. kwietnia. (Pat.) BK. z Frankfurtu. Francuski komendant wojsk wystosował do prezydenta niemieckiej policyi pismo, w którem imieniem głównego komendanta wyraża niezadowolenie z zachowania się policyi niemieckiej w czasie zajść ostatnich. Pismo przytacza, że gdy napastnicy francuskiego cyklistę obalili na ziemię, policya niemiecka nie zapobiegła zrabowaniu mu przez tłum karabinu i motoru. Francuska władza wojskowa nie ścierpi tego rodzaju tchórzostwa i będzie je uważała za szczególną obrazę wojska francuskiego.

—o—

Dlaczego wojska francuskie wkroczyły do Niemiec.

Kiedy w okręgu Ruhry wybuchły niepokoje berliński rząd wystosował do mocarstw koalicyjnych prośbę o zezwolenie wysłania tamże niemieckich oddziałów w liczbie 60.000 ludzi. Na podstawie traktatu wersalskiego i zawartego między Niemcami a Najwyższą Radą dnia 8. sierpnia 1919 układu, mogła na tym obszarze pozostawać tylko bardzo ograniczona ilość wojska, tak że do wysłania dalszych oddziałów konieczne było zezwolenie ententy. Anglia i Włochy skłonne były udzielić Niemcom tego zezwolenia jedynie pod tym warunkiem, że ruchy niemieckich wojsk będą kontrolowane przez wojskowe władze koalicyjne. Francya natomiast oświadczyła się przeciwko temu stanowisku, stawiając ze swej strony żądanie, by na wypadek tego ustępstwa wojska koalicyjne obsadziły Darmstadt i Frankfurt i tak długo tam pozostawały, dopóki niemieckie oddziały nie opuszczą okręgu Ruhry. Warunek ten, postawiony ze strony francuskiej uważała Anglia za niewygodny, Francya jednak trwała silnie przy nim i powiadomiła również o swojem stanowisku niemieckiego posła w Paryżu.

W związku z tem — jak wiadomo — wojska francuskie obsadziły Hamburg, Hanau, Darmstadt i Djeburg. W zajętych obszarach proklamowano stan oblężenia.

—o—

BERLIN, 8. kwietnia. (WBK.) Według doniesień pism frankfurckich francuskie wojska wkraczają nieprzerwanie do Frankfurtu, Darmstadtu, Hanau, Offenbach i Königsteinu; siły ich ocenia się na 25.000 ludzi. Do zaburzeń jednak nigdzie nie przyszło.

—o—

Republika nadreńska.

BERLIN, 9. kwietnia. Według telegramów nadchodzących z różnych stron Nadrenu należy oczekiwać w najbliższym czasie obwołania republiki nadreńskiej.

Gwałtowne a bezskuteczne ataki bolszewickie trwają dalej.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 9 kwietnia.

Na Podlasiu przeszedł wczoraj nieprzyjaciel do ataku na wieś Buruźnę, Iwanowce, Kusze, Strużki i Zaborozowce. W ataku tym brała udział 41 dywizya, przerzucona na nasz front z frontu rumuńskiego. Po zaciętych walkach **od działy nasze odrzuciły nieprzyjaciela** od naszych linii obronnych, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na Polesiu celem stwierdzenia meldowanej ciągle koncentracyi sił bolszewickich oddziały nasze wykonały szereg ostrych wypadów. W wypadach tych, które stwierdziły koncentracyę nieprzyjacielską, odziały nasze zaatakowały przed nią straż bolszewicką, biorąc 4 armaty, 9 karabinów maszynowych i jeńców.

Po dokonaniu tego powróciły na swoje stanowiska.

Zacięte walki na Polesiu trwają w dalszym ciągu. Gwałtowne ataki bolszewickie załamały się na linii Szacilki-Szlawan i na reducie kolejowej pod Nochwem. Widząc bezskuteczność tych ataków, bolszewicy postanowili, obejść nasze pozycye w rejonie Chojniki. Atak ten jednak został odparty przez nasze oddziały.

Na wschód od Berezyny nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Wywiady nasze stwierdziły przybywanie nowych sił bolszewicich do rejonu na wschód od Lepla.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

W sprawie rzekomego układu polsko-ukraińskiego.

„Robotnik" warszawski donosi: **Informacye „Wperedu" nie są ścisłe. Układ polsko-ukraiński nie jest dotychczas jak nam wiadomo, zawarty.** Niektóre z punktów wytycznych, podanych przez „Wpered" istotnie brane były pod uwagę w nie obowiązujących rozmowach, prowadzonych przez urzędników M. S. W. z delegatami ukraińskimi.

—o—

Członek delegacyi paryskiej.

P. Stanisław Kozicki, „członek delegacyi polskiej przy konferencyi pokojowej" — rozmawiał z współpracownikiem „Petit Parisien" o rokowaniach pokojowych z Rosyą.

Taką wiadomość podały dzienniki za Patem z tego powodu pisze „Robotnik":

Nas w tej wiadomości interesuje tylko owa godność p. St. Kozickiego „członka delegacyi"... Po pierwsze, zachodzi pytanie, co owa „delegacya" robi, skoro konferencya pokojowa w dawnej formie już nie istnieje. Powtóre, co ma za znaczenie „delegacya", w której niema rzeczywistych delegatów (ani pp. Dmowskiego i Paderewskiego, ani ich zastępców pp. Wł. Grabskiego i Patka). Po trzecie, p. Patek zapowiedział, że 1-go kwietnia delegacya będzie ostatecznie zlikwidowana.

Widocznie jednak endekom wciąż potrzebna jest owa „delegacya", jako ich ekspozytura paryska.

—o—

Próba otrucia Beli Khuna.

WIEDEŃ, 7. kwietnia. W pierwszy dzień świąt wielkanocnych zjawił się u portyera w Steinhofie węgierski obywatel Ludwik Gireth, by wręczyć internowanym tamże węgierskim komunistom Beli Kuhnowi i towarzyszom podarunki, pochodzące od węgierskiej kolonii w Wiedniu. Właśnie w tym czasie przypadkowo internowani znajdowali się w towarzystwie swoich żon.

Pakunki zawierały wszelkiego rodzaju cukierki, papierosy i likiery. Kiedy internowani spożyli nieco z tych darów, w niedługim czasie po tem zachorowali wśród wyraźnych cznak zatrucia.

Przywołani lekarze skonstatowali u wszystkich silne zatrucie. Po oczyszczeniu żołądka udało się zatrutym uratować życie. Ze strony policyi ustalono, że czynu tego dokonała wiedeńska misya „białego detachement". Giretha aresztowano.

—o—

Przesilenie w Niemczech zażegnane.

WIEDEŃ, 9. kwietnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina. W kołach parlamentarnych uważają, że przesilenie, wywołane wskutek nowych żądań związków robotniczych, zostało zażegnane. Minister obrony krajowej złożył oświadczenie, które przedstawiciele związków zawodowych przyjęli jako zadowalające.

—o—

Kanclerz Renner u papieża.

RZYM. 9, kwietnia. (Pat.) Kanclerz Renner, który wczoraj przybył do Rzymu, odbył konferencyę z Nittim, a następnie został przyjęty przez króla. Król Rennera wraz z członkami misyi zaprosił na śniadanie. Dziś był Renner u papieża.

—o—

Berlin broni się przed napływem Niemców ze Wschodu.

WIEDEŃ, 9 kwietnia (Pat.). B. K. z Berlina. Jak donosi Berl. Tagblatt z dobrze poinformowanego źródła, na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu pruskiego będzie rozważana kwestya reemigracyi ze wschodu do Berlina, a dla jej ograniczenia przygotowaną będzie nowela ustawowa.

—o—

Próby porozumienia w Gdańsku.

GDAŃSK. 9. kwietnia. (Pat.) „Danz. Neueste Nachr." omawiając zebranie polsko-niemieckie w sprawie założenia polsko-niemieckiego towarzystwa gospodarczego, przytacza mowę komisarza generalnego p. Biesiadeckiego i wskazuje na wielkie jej znaczenie w ukształtowaniu się stosunków polsko-gdańskich. Dziennik zaznacza, że zebranie to było pierwszem, a być może, że decydującem na drodze do porozumienia gdańsko polskiego.

Ukraina łączy się z Rosyą?

WARSZAWA, 8 kwietnia. Według wiadomości, otrzymanych przez Biuro korespondencyjne z Moskwy, w Kijowie toczą się obecnie rokowania między przedstawicielami rządu sowietów a przywódcami ukraińskimi, którzy **rzekomo godzą się na przyłączenie Ukrainy do Rosyi na podstawie federatycznej. Ma być utworzony jeden wspólny rząd i jednolita konstytucya dla obu krajów.**

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 15

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Nie zastanawiam się nad niczem, bo i tak nie zdałoby się to na nic. Nie spodziewam się uczucia pani... jestem trzeźwy i szalony... kocham Twoim jestem od czasu, jak cię spotkałem, raz pierwszy. Czy mogę tak mówić?... Wiedziałaś o tem?... odpowiedz, czyś wiedziała?

Wyszeptała szczerze i pokornie:

— Tak.

— I chcesz ty także być moją?

— Tak.

Wówczas on zatrzymał się, a hamując rwące się ku niej ramiona, spojrzał jej w twarz, pobladłą od wzruszenia. Stali naprzeciw siebie, rozdzieleni światami, a zdało się, że tak blizcy. Przez połączone ręce przelewała się krew prądem bujnym i gorącym. Noc brudna, dreszczów chłodnych pełna, osłaniała ich miłość.

A potem, jakby nic nie zaszło, szli znowu obok siebie, rozkołysani wzruszeniem, poważni jak przystało tym, którzy niosą skarb wielki. Czasami on wywoływał wzrokiem jej spojrzenie i wtedy śliczne, czarne gwiazdy wświecały mu się aksamitnym urokiem aż do rdzenia jaśni.

O, jakże im dobrze było w tym radosnym milczeniu nie uświadamiać sobie realnie swych uczuć, lecz tylko wiedzieć, że one drżą w piersiach zachwytem i rozkoszą, czemś nieskończenie pięknym i nieskończenie błogim.

A z taką ekstazą obejmują się dusze bliźnie, które spotkały się gdzieś w samotności błękitów.

Przed bramą kamienicy, w której Renia mieszkała, Żytowski umiał się zdobyć tylko na podniesienie jej ręki do ust i na słowa:

— Do jutra.

Zrozumiała, że jutro chce przyjść do jej mieszkania z oficjalnymi oświadczynami i na myśl o tym wzdrygnęła się jak przed czymś, co przestrasza.

— Nie, nie, — zawołała pospiesznie, wyobrażając sobie tę scenę w której rolę miał grać także jej ojciec i babka — niech pan jutro do nas nie przychodzi. Ja sama powiem... a zresztą...

Pod jego pytającym wzrokiem dokończyła z zawziętością przez zaciśnięte zęby:

— A zresztą, cóż ich to obchodzi? Wystarczy, gdy im powiemy wówczas kiedy będziemy chcieli... Panie Jurku...

— Dobrze — rzekł miękko — jak pani chce... jak ty chcesz, najdroższa...

— A jutro... tam, gdzie zwykle... o siódmej.

Odszedł powoli, jakby złamany szczęściem, a Renia wpatrywała się przez chwilę w jego zacierającą się sylwetkę, nie wiedząc nawet, dlaczego to robi.

Była jak półprzytomna. Stało się coś ogromnego, coś, nad czem myśleć trzeba było noc całą. A zdarzyło się tak nagle, że miała wrażenie unoszenia się w gorejącym obłoku.

Otworzyła drzwi i stanęła w progu zdziwiona. Zwykle o tej porze starzy już spali, tymczasem teraz przy jasno oświetlonym stole siedziało całe towarzystwo. Babka, ojciec, Ludwik i ktoś czwarty w wojskowym mundurze, który podniósł się na jej przywitanie.

— Oie poznajesz mnie?

— Włodziu! — krzyknęła ze szczerą radością — o, jakże dobrze, że przyjechałeś! Lecz jaki ty zmieniony!

Przycisnęła się do jego chropawej bluzy, całując go po kłujących policzkach — bo dotąd nie uznał za stosowne powierzyć swą zarośniętą twarz golarzowi.

— To naprawdę ty — mówiła, ucieszona przybyciem brata, który brał ją zawsze w obronę i kochał ją, jak się kocha siostrę, gdy się żyje zdala od świata kobiet.

— Ładna jesteś — rzekł, patrząc na nią — czyż nie masz jeszcze wybranego?

— Kto wie? — odparła uśmiechając się.

— Też pytanie — wtrąciła babka, która kładła pasjansa, nadsłuchując przytem pilnie rozmowy – teraz mężowie nie rodzą się na kamieniu. A flaszeczka perfum, mydełka i kartki z widokami. to za mały posag, by się ktoś na niego łakomił.

— Z pewnością za mały — ze złośliwą satysfakcyą dopowiedział stary Łyżwicki.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 10. kwietnia o godz. 3-ciej po południu „Halka", opera St. Moniuszki z p. Argasińską-Choynowską w roli tytułowej.

W sobotę 10. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz 6-ty „Saul król"; dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W niedzielę 11. kwietnia o godz. 3-ciej po południu po raz 23-ci „Sułkowski"; tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

W niedzielę 11. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz 11-ty „Eros i Psyche", opera L. Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Małecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wiklińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

W poniedziałek 12. kwietnia o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

16. kwietnia: Polski Kwartet smyczkowy. W programie kwartety Mozarta, Beethovena i Czajkowskiego. 7—9

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XVIII. od środy 7-go kwietnia 1920 r. codziennie od godz. 1/2 8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Dziadek", Marek Windheim w swoim repertuarze. „Lwowianka" duet Andy Kitschman (p. Noskowska i W. Wesołowski. „Maks i Moryc" operetka J. Boczkowskiego (A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 5—7.

Sobota 10 kwietnia o godz. 7·30 wieczór; „Raut na plaży" z Heleną Rinas, śpiewaczką ludową: „O piętro wyżej", wodewil z Maryą Dracową; Orkiestra wojskowa.

Niedziela 11 kwietnia o godz. 4 pop.: „Herbatka u państwa Denis", rewia; „Pieć piękna" operetka.

Niedziela 11 kwietnia o godz. 7·30 wieczór: Raut na plaży" z Heleną Rinas, śpiewaczką ludową; „O piętro wyżej" wodewil z Maryą Dracową; Orkiestra wojskowa.

Poniedziałek 12 kwietnia o godz. 7·30 wieczór: „O piętro wyżej" z Maryą Dracową; „Raut na plaży", rewia z Heleną Rinas; śpiewaczką ludową. Orkiestra wojskowa.

—o—

MINISTER PRZEMYSŁU i HANDLU Olszewski przyjeżdża do Lwowa w niedzielę, 11 kwietnia b. r., i będzie udzielał posłuchań w gmachu Namiestnictwa od godz. 3 do 5 popołudniu. O godz. 5 będzie p. minister w Izbie handlowej i przemysłowej.

„KOMITET ŚWIĘCONEGO DLA ŻOŁNIERZA W POLU" zaprasza wszystkich biorących udział oraz interesujących się tą akcyą na zebranie w sali Komisyjnej Ratusza dnia 10 kwietnia o godz. 6-tej wieczorem, na którem to zebraniu delegatki zdadzą sprawozdanie z rozdziału darów na froncie.

DOWÓDCA LWOWSKIEGO OKRĘGU GENERALNEGO gen. Lamezan-Salins z powodu wyjazdów inspekcyjnych nie będzie przyjmował stron cywilnych w czasie od 12 do 17 kwietnia włącznie.

WYCIECZKA NAUKOWA do zakładu automonii przy ul. Piekarskiej odbędzie się staraniem Uniwersytetu Lud. w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem. Punkt zborny przed instytutem o godz. 10·45 przedpoł.

Z „TOWARZYSTWA MICKIEWICZOWSKIEGO" III. naukowe posiedzenie „Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza" odbędzie się w sobotę, 10 kwietnia 1920. o godz. 6 tej wieczorem w X. sali Uniwersytetu. Porządek dzienny: Dyskusya nad odczytem prof. Dra Wilhelma Bruchnalskiego „O potrzebach umiejętności literatury polskiej" i odczyt prof. Dra Eugeniusza Kucharskiego: „Źródła niektórych pomysłów i wątków fredrowskich". Po odczycie Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa, które w razie braku kompletu o godz. 7-mej, odbędzie się o godz. 7·30 bez względu na komplet.

POGODA. „Nareszcie!" — wyrywa się z ust spragnionego słońca i ciepła Lwowianina, na widok cudownie rozsłonecznionego nieba, które zwiastować się zdaje dłuższą piękną pogodę. W mgnieniu oka zabłysnęły trawniki świeżą zielenią nadając miastu radosny wygląd, każąc zapomnieć o chłodach zimy i troskach opałowych i cieszyć się zmartwychwstającem wiosennem życiem przyrody.

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH POSIADAJĄCYCH „Krzyż Obrony Lwowa" do stawienia się na pogrzeb kapitana Jerzego Grodyńskiego, w sobotę, dnia 10 kwietnia o godz. 3-ciej popoł. z domu Przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego l. 96. — Sekretaryat „Kapituły Krzyża Obrony Lwowa".

WIECZÓR SONETOWY, z udziałem Henryka Melcera, pianisty i Wacława Kochańskiego, skrzypka, odbędzie się dnia 13-go kwietnia, staraniem Agencyi Kom. Tow muzycznego Odegrane zostaną trzy przepiękne sonaty, a to: Brahms'a, Beethovena (Kreutzerowska) i Cesara Francka. Niezwykły ten koncert tak ze względu na zaszczytnie znane nazwisko wykonawców, jak i artystyczną wartość dzieł, obudził ogromne zainteresowanie. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Połonieckiego, u. Tarskiej 1.

ZMIANY W REPERTUARZE TEATRU MIEJ. Zmiany wynikłe wskutek nagłego zasłabnięcia p. Argasińskiej-Choynowskiej i p. Łowczyńskiego.

Zatem w sobotę popołudniu zamiast „Halki". „Rycerskość wieśniacza" op. w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Ostrowską, Lipowską, Okońskim i Wolińskim i „Pajace" opera w 2 akt. z prologiem Leoncavalla z p. Stefanią Marynowiczówną, Okońskim, Mannem i Wiklińskim.

Zamiast „Erosa" w niedzielę idzie „Żydówka" opera Halevyego z p. Korolewicz-Waydową i p. Ign. Mannem.

Reszta bez zmian.

NIEPRZYTOMNY PAT. Polska agencya tel. dostarczająca dziennikom informacyi padła wczoraj ofiarą akiejś groźnej choroby, która objawiła się w tej formie, że wczoraj w nocy przesłano dziennikom olbrzymie depesze, które w tym samym brzmieniu dostarczyła sama już raz 24 godzin przedtem. Choroba ta objęła równocześnie centralę warszawską, która pośredniczyła i pewnie nimi powtórnie krakowskie dzienniki uraczyła: filię lwowską, która je najspokojniej przyjęła i tutejszym redakcyom przesłała. Już na spryt i przytomność umysłu tej urzędowej instytucyi skarżyć się nie możemy.

ENERGICZNY NADRADCA MAGISTRACKI. Począwszy od grudnia ub. r. miasto utrzymywało kilkunastu konwojantów, którzy w drodze na kolej konwojowali węgiel i drzewo, by go nie rozkradano. W ostatnim czasie wszystkich ich jednak oddalono. Jeden z nich udał się do nowego kierownika, pewnego nadradcy, zarządcy opału miejskiego, by ten z należnego mu przydziału węgla i drzewa, którego on nie pobrał, bodaj część udzielił, naturalnie za zapłatą. Szef ten jednak widocznie człowiek „silnej ręki", ująwszy go za ramię „wyprosił" za drzwi. Czy jest to odpowiednie „urzędowanie", polecamy ocenieniu samego kierownika, ale po „ochłonięciu".

POŻAR LASU W OKOLICY LWOWA. Wczoraj w południe doniósł pewien żandarm straży pożarnej, że płonie las Białohorski za Grodecką rogatką. Pogotowie straży pożarnej przybywszy na miejsce, skonstatowało, że spłonęło 8 morgów młodego drzewostanu wraz z pniakami tak, że pozostała tylko czarna ziemia ze zwęgloną trawą i badylami. Wodą z kałuż i rowów przez 3 godziny 7 strażaków gasiło tlejące się jeszcze pniaki i ogień w końcu zlokalizowano. Pożar powstał od iskry z lokomotywy, od której zajęła się wyschła trawa.

Również dnia tego, popołudniu, wybuchł ogień kominowy w realności przy ul. Mochnackiego l. 6. Ogień i tu zlokalizowano.

KRONIKA NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Wczorai przed 9-tą z rana upadła pewna kobieta, licząca lat około 40 w ul. Kopernika pod wóz tramwajowy będący w ruchu. Z pod deski wydobyto nieszczęśliwą i skonstatowano, że odniosła silne obrażenia na całem ciele i złamanie lewej nogi. Por. W. P. Kolbuszowski odwiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Jan Maślak, lat 13, z Pustomyt, ze strzelniczego prochu urządził sobie „fajerwerck", który go dotkliwie popiekł w twarz i ręce.

N. Gidyk z Sygniówki Wielkiej, znalazł na polu rewolwer. Nie wiedząc, że jest nabity, w czasie oglądania go postrzelił w pierś brata swego Jana, liczącego lat 12. Rannego odstawiono do szpitala na leczenie.

ARESZTOWANIA. W czasie rewizyi u Wład. Martyniaka i Magdaleny Smolińskiej przy ul. Zamarstynowskiej l. 11, znaleziono wiele rzeczy i wiktuałów pochodzących rzekomo z kradzieży kolejowych. Oboje aresztowano.

Michał Podolak sprzedawał w Rynku handiarce p. Krzyżanowskiej 25 kg. grochu po 22 K. Groch ten jako podejrzanego pochodzenia wraz z nim „zdeponowano" na policyi.

NAGŁY ZGON. Grzegorz Saczkiewicz lat 40. ślusarz kolejowy, idąc do pracy zachorował w drodze. Wstąpiwszy do restauracyi Stahlmeistra, koło rogatki Grodeckiej na czarną kawę, zmarł wkrótce na udar sercowy.

ZBIEGLI Z WIĘZIENIA. Władysław Rybczyński, jeden z włamywaczy, którzy zakradli się do konsumu kolejowego w Stanisławowie zbiegł teraz z więzienia.

Władysław Tatarzyński i Michał Fedoryk, mający na sumieniu około 30 włamań i kradzieży, ostatnią w Izbie Rękodzielniczej, gdzie strzelali z rewolweru, zbiegli wczoraj z więzienia wojskowego we Lwowie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W cerkwi przy ul. Krakowskiej skradziono p. Janowi Tebince portfel z 2.200 M. i dokumentami.

Z mieszkania p. Włodzimierza Nawratyła przy ul. Ochronek l. 11 skradziono garderobę i bieliznę, wartości 50.000 K.

Z przedpokoju p. Stefani Kohutównej przy ul. Kopcowej l. 14 skradziono płaszcz, wartości 5.000 K.

Z DNIA I NOCY. Do mieszkania Dymitra Hładczuka przy ul. Skrzyńskiego l. 14 wpadło 3 mężczyzn, połamali mu meble, wybili 6 szyb, zaś jeden z nich Maryan W. zranił go krzesłem w głowę.

Jędrzeja Lenartowicza za jazdę chodnikiem w ul. Sykstuskiej ukarano grzywną 15 kor.

Do mieszkania Popowicza szewca, przy ul. Zielonej l. 32, w czasie nieobecności rodziców wszedł pewien bandyta i grożąc dzieciom zastrzeleniem zrabował 3 pary bucików i pled, wartości 5.000 K, poczem zbiegł w kierunku rogatki.

Łupy wojenne.

WARSZAWA. 8. kwietnia. (Pat.) Jak donosi „Kurjer Polski" po zrejestrowaniu zdobyczy wojennej wziętej w Mozyrzu okazało się, że łup zdobyty przez pułkownika Sikorskiego przewyższa znacznie wartość 3 miliardów marek. Na zdobycz składają się parowozy i wagony w bardzo poważnej ilości a nadto statki pancerne z całem urządzeniem, umożliwiające użycie ich do żeglugi na Prypeci, ogromna ilość środków sanitarnych, materyałów wybuchowych, oraz broni wszelkiej kategoryi. Powitanie wojsk naszych wkraczających do Mozyrza przez ludność miejscową było bardzo serdeczne. Ludność okoliczna zgłasza się bardzo licznie do wojska polskiego.

Tajemniczy wagon na dworcu główn.

Lwów, 8. kwietnia.

„Puzapp“ i dary amerykańskie.

W ostatnim czasie pewien kupiec i jeden z tych, znanych popularnie z „pod ciemnej gwiazdy“, zgłosił się do jednego z urzędników na dworcu głównym, by ten pomógł mu w dostawie pewnego wagonu na tor „piaskowy“, skąd on już sam towary zawarte w nim przewiezie samochodami do miasta.

Za tą usługę ofiarował mu

100.000 kor. łapówki.

Urzędnik ów propozycyi tej **nie przyjął.** Zarządzono natomiast natychmiastowe poszukiwanie wagonu i po długich uciążliwych staraniach wagon odnaleziono.

Po otwarciu przy komisyi tego zagadkowego wagonu, znaleziono w nim dziecinne ubrania, pochodzące z darów amerykańskich: było tu: 15 „bali“ skrajanych płaszczyków, 38 skrzyń obuwia i 1 skrzynia sznurowadeł i guzików. Jednakowoż skradziono z tych rzeczy 127 przodów, 91 tyłów i 82 rękawy z płaszczów, wielką ilość bucików i wszystkie sznurowadła i guziki.

Następnie skonstatowano, że wagon ten wysłał

Warszawski „Puzapp“,

18. lutego br. ze stacyi Warszawa-Brzesko, pod adresem Ochrony dziecka we Lwowie. **Komitet ten jednak nie otrzymał o tem żadnej informacyi** ani też odpowiedniej konsygnacyi, tot-ż wagon ten zdany na „łaskę Bożą“ błąkał się w drodze, przyczem **złodzieje, a ostatecznie paskarz zaopiekowali się nim życzliwie.**

Jaką rolę w tej sprawie odegrał „Puzapp“ zapewne śledztwo dalsze ustali, należy jednak, by władze podobną gospodarkę śledziły bezwzględnie a winnych pociągały do odpowiedzialności.

6) w Banku przemysłowym, ul. Trzeciego Maja 9, dla stron z początkowemi literami nazwisk M, N;

7) w Banku hipotecznym, pl. Marjacki, dla stron z początkowemi literami nazwisk O, P;

8) w ziemskim Banku kredytowym, ul. Trzeciego Maja 15, dla stron z początkowemi literami nazwisk Q, R;

9) w Banku krajowym, ul. Kościuszki, dla stron z początkową literą nazwisk S;

10) w akcyjnym Banku związkowym, ul. Akademicka 4, dla stron z początkowemi literami nazwisk T, U;

11) w powszechnym Banku kredytowym, ul. Jagiellońska 5, dla stron z początkowemi literami nazwisk V, W X;

12) w miejskiej kasie oszczędności, ul. Wałowa 9, dla stron z początkowemi literami nazwisk Y, Z, Ż.

Każda strona, zgłaszając banknoty do wymiany, obowiązana jest wypełnić przepisaną deklarację, a strona, zamieszkała we Lwowie, przedłożyć swą legitymację żywnościową celem stwierdzenia na niej dokonanej wymiany.

—o—

Materyały wojenne na usługach życia pokojowego.

Podczas wojny ostatniej do pracy „dla zwycięstwa“ zaprzężono też i naukę. Uczeni w laboratoryach i gabinetach całego świata ślęczeli nad wynalazkami, które ułatwić miały walczącym stronom wzajemne mordowanie się.

Trujące gazy, materyały wybuchowe o nadzwyczajnej sile, działa dalekonośne — wszystko to są owoce tej pracy ludzi nauki.

W chwili zakończenia wojny wszystkie państwa wojujące posiadały ogromne zapasy wszelkich materyałów wybuchowych, których Francya np. produkowała w ciągu ostatniego roku wojny przeszło 210 milionów. Nie trzeba chyba wyjaśniać, ile kłopotu sprawia ochrona tych zapasów i jakie niebezpieczeństwo przedstawiają one dla ludności stałą groźbą wybuchu.

Lecz z pomocą pospieszyła nauka i dzisiaj wynaleziono już sposób (sposób b. prosty i nieskomplikowany) zapomocą którego można w krótkim czasie z niszczycielskiego materyału wybuchowego zrobić doskonały... sztuczny nawóz.

Nad udoskonaleniem gazów trujących trudzono się w pocie czoła i osiągnięto bardzo znaczne rezultaty. Dzisiaj gazów trujących (w proporcyach nieszkodliwych dla życia ludzkiego) używa się... dla niszczenia szczurów i insektów. Zrobione dotychczas doświadczenia dały doskonałe wyniki. Dość jest 4 gramy jakiegoś chloropicrineu na metr kubiczny, żeby zniszczyć w pokoju wszelkie pchły i pluskwy.

Maski gazowe zapomocą niewielkiego ulepszenia oddają ogromne usługi w szpitalach jako ochrona przed mikrobami.

Olbrzymie aeroplany już zaprzęgły się do pracy pokojowej podtrzymując regularną komunikację pocztową i handlową.

W Ameryce organizuje się wyprawa hydroplanów, które użyte zostaną do polowań na wieloryby.

Tanki — słynne, zabójcze tanki, które taką decydującą rolę odegrały w tej wojnie są doskonałym środkiem lokomocyi w górach, z łatwością wożąc pasażerów po najbardziej stromych pochyłościach.

Nauka spieszy się zmazać swe grzechy wojenne. Jeszcze trochę a zaczniemy perfumować swe mieszkania gazami trującymi, dynamit używać jako przyprawę dla dzieci, a z dział dalekonośnych zabijać tak dokuczliwe czasami pchły i pluskwy.

—o—

Samobójstwo Ukraińca.

WIEDEŃ, 9. kwietnia. (Pat.) „N. W. Tagblat“ donosi, że w jednym z hoteli wiedeńskich odebrał sobie życie sekretarz ukraińskiego poselstwa w Wiedniu Michał Biłeńko. Powodem samobójstwa była niemożność wyliczenia się z kwot mu powierzonych.

—o—

Francuska Loża Wielkiego Wschodu przeciw nawiązaniu stosunków z Watykanem.

Francuska Loża Wielkiego Wschodu przyjęła następującą rezolucyę:

Wobec oficyalnego projektu przywrócenia ambasady przy Watykanie, Wielki Wschód Francyi uważa za obowiązek podnieść swoj protest.

Przez ten nawrót do przeszłości zostanie skompromitowane i zaprzeczone wielkie dzieło intelektualnego i moralnego oswobodzenia zrealizowane przez Republikę po półwieku wysiłków.

Przywrócenie ambasady przy Watykanie jest tylko pierwszym krokiem, po którym nastąpią inne akty. Ustawa o kongregacyach już otwarcie pogwałcona, jutro zostanie oficyalnie podarta. Nauka świecka nawet jest zagrożona. Ambasador Republiki francuskiej przy papieżu będzie porozumiewał się co do rewizyi ustawy o separacyi w myśl życzeń Watykanu. Mianowanie biskupów będzie również przedmiotem tych układów. Szkoły kongregacyjne zostaną przywrócone i otrzymywać będą subwencye republiki.

Tak więc Francya przestanie być wielkim świeckim narodem wyzwolonym od wszelkiej religii państwowej.

Stanie się ona znowu w oczach papieża mocarstwem katolickiem, co więcej „starszą córką kościoła“.

Nie wolno zapominać historyi dni ubiegłych: ona pozwala przewidywać historyę jutra. Jutro Francya wolnomyślna zerwie się do oporu.

Jeżeli jej obecni reprezentanci, zdradzając jej myśl głęboką, przywracają ambasadę, jutro powszechne głosowanie definitywnie ją napowrót usunie. Po cóż wszczynać znów te walki religijne, które uważaliśmy za skończone.

—o—

Wymiana pieniędzy.

Dyrekcja skarbu we Lwowie komunikuje: Odnośnie do obwieszczenia ministerstwa skarbu z dnia 27 marca 1920 podaje się do wiadomości publicznej, że we Lwowie odbywać się będzie wymiana banknotów 100 i 1000-koronowych na marki polskie w dniach od 19 do 26 kwietnia b. r. od godziny 8 rano do 12 w południe i od 2 do 5 popoł. w następującym porządku:

1) w krajowej kasie skarbowej, pl. św. Ducha 1, dla stron z początkowemi literami nazwisk A, B, C;

2) w urzędzie podatkowym Lwów - miasto, ul. Rutowskiego 17, dla stron z początkowemi literami nazwisk D, E, F;

3) w urzędzie podatkowym Lwów - powiat, ul. Rutowskiego 17, dla stron z początkowemi literami nazwisk G, H;

4) w polskiej krajowej kasie pożyczkowej, ul. Mickiewicza 8, dla stron z początkowemi literami nazwisk I, J, K;

5) w galic. kasie oszczędności, ul. Legionów 15, dla stron z początkowemi literami nazwisk L, Ł;

Z banku hipotecznego.

Rada nadzorcza akcyjnego Banku hipotecznego na odbytem dziś posiedzeniu, uchwaliła na wniosek dyrekcyi, przedstawić 52. zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszy **we wtorek dnia 20 go kwietnia 1920,** aby z nadwyżki dochodu r. 1919 w kwocie K. 3,385.693·74

dochodu r. 1919 w kwocie		K. 3,385.693·74
wypłacić 5% dywidendę od kapitału akcyjnego		„ 1,500.000·—
z pozostałych		„ 1,885.693·74
strącić przeniesienie zysku z roku 1918		„ 132.974·34
z pozostałej reszty nadwyżki w myśl § 68 statutu:		K. 1,752.719·40
przydzielić a) do funduszu zabezpieczenia listow hipotecznych	K. 263.000·—	
b) do nadzwyczajnego funduszu zapas.	„ 100.000·—	
wypłacić statutowe tantjemy	„ 350.543·88	„ 713.543·88
do pozostałej nadwyżki		K. 1,039.175·52
dodać przeniesienie zysku z r. 1918		„ 132.974·34
ze sumy		K. 1,172.149·86
przeznaczyć:		
a) na superdywidendę od 75.000 sztuk akcyi po K. 10.—	K. 750.000·—	
b) na zasilenie Funduszu pensyjnego dla personalu Banku	„ 150.000·—	
c) na zasilenie istniejącej już rezerwy specyalnej na ewent. straty z rachunku bież. kwotą	„ 100.000.—	„ 1,000.000·—
przenieść zbywające na rachunek roku 1920.		K. 172.149·86

Lwów, dnia 9. kwietnia 1920.

Sekretaryat Zakładu.

—o—

KOMUNIKATY.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE LWOWSKIEGO KOMITETU MAJOWEGO! W poniedziałek, 12 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu Majowego w lokalu Rady Rob. Wzywa się wybranych członków i wszystkie organizacye zawodowe, aby wysłały swoich delegatów.

KOMITET WYBORCZY do Rady Robotn. odbędzie posiedzenie dziś, sobota o godz. 7 wiecz. w sali Rynek 8.

—o—

Warunki głosowania na Śląsku Ciesz.

Warunki głosowania są następujące:

Art. 1. Na terytoryum stanowiącem Księstwo Cieszyńskie w dniu 1. sierpnia 1914 jakoteż na obszarach Spiszu i Orawy oznaczonych przez radę najwyższą, poddani b. monarchji austro-węgierskiej, którzy już nabyli prawo obywatelstwa polskiego albo ci, których prawo obywatelstwa nie jest jeszcze określone, będą powołani według poniżej oznaczonych warunków do świadczenia w drodze głosowania, czy pragną być połączeni z Polską, czy też z państwem czesko-słowackiem.

Art. 2. Będą mieli prawo głosowania wszyscy poddani bez różnicy płci, którzy ukończyli lat 20 w dniu 1. stycznia 1919, a którzy posiadają następujące warunki:

a) Prawo przynależności na obszarach objętych plebiscytem, uzyskane przed 1. sierpnia 1914,

b) miejsce zamieszkania, alboteż miejsce stotnego pobytu na tymże obszarze przed 1. sierpnia 1914.

Art. 3. Posiadanie prawa przynależności według art. 1. ma być udowodnione prze przedłożenie świadectwa przynależności według paragrafu 32. i 33. austr. ustawy z 3. grudnia 1863 dz. up. Nr. 105. Świadectwo winno wymienić datę, w której otrzymano prawo przynależności i ma być wydane bezpłatnie i bez stempla.

Art. 4. Osoby nie posiadające prawa przynależności mają udowodnić, że istotnie mieszkali także na terytoryum wyżej oznaczonem przed 1. sierpnia 1914. To miejsce zwykłego i prawdziwego pobytu z przed 1. sierpnia 1914 będzie mogło być udowodnione zapomocą wszystkich środków dowodowych z przed 1. sierpnia 1914, które to środki dowodowe są ustanowione do prowadzenia list głosujących i dla orzeczenia w sprawie rekursów, dotyczących tych list, które w ostatniej instancyi wysoka komisya międzynarodowa uzna za wystarczające.

Art. 5. Sprawowanie urzędu publicznego albo też prawo przynależności, nabyte wskutek sprawowania takiego urzędu, stosownie do paragrafu 10 ustawy austr. o prawie przynależności z 5. grudnia 1895 dz. up. Nr. 222 nie będzie uznane za wystarczające do uprawnienia do głosowania.

Art. 6. Nie będą uprawnione do głosowania osoby, które aczkolwiek posiadają prawo przynależności z przed 1. sierpnia 1914, odjechały potem w zamiarze porzucenia tej prowincyi.

Art. 7. Nie będą uprawnione do głosowania osoby, które przebywając stale i zwykle przed 1. sierpnia 1914 na obszarach podlegających plebiscytowi, przebywały także poza tymi obszarami w okresie następującym po powyższej dacie i powróciły na ten obszar tylko z chęci wzięcia udziału w plebiscycie. Na siłę wyższą będzie się można powoływać w celu uzyskania uprawnienia do głosowania tylko wtedy, gdy osoby interesowane dadzą dowody swego przywiązania do prowincyi, jakoteż że się w tejże osiedliły co najmniej na 5. lat przed 1. sierpnia 1914 albo też dadzą jakiekolwiek inne dowody niepodlegające wątpliwości, że zamierzają uczynić tę prowincyę miejscem zwykłego pobytu. Nie będzie się brało w rachubę nieobecności po dniu 1. sierpnia 1914 i jeżeli nieobecność usprawiedliwiona będzie tem, że osoby domagające się prawa głosowania służyły w jednej z armii państw ententy.

Art. 8. 9. i 10. wyklucza od prawa głosowania osoby karane za pospolite przekroczenia i zbrodnie.

Art. 11. Osoby skazane za przestępstwa polityczne będą miały prawo głosowania.

Art. 12. Nikt nie będzie mógł rozporządzać więcej niż jednym głosem.

Art. 13. Każdy będzie głosował w gminie w której przebywa, względnie do której przynależy. Zmiana miejsca pobytu albo przeniesienie się z listy przynależności w jednej gminie do drugiej gminy, leżące na obszarze plebiscytu nie może być uważane za przyczynę wykluczającą od głosowania osoby, posiadające prawo do tego, stosownie do art. 1. Osoby posiadające prawo głosowania w pewnej gminie tytułem przynależności do tejże, mieszkające w innej gminie, będą musiały w chwili układania listy oświadczyć, w której gminie mają zamiar głosować. Prawo głosu ma być wykonane w gminie w której głosujący stale przebywał w dniu 1. stycznia 1920 wzgl. w gminie w której jest zapisany w owym dniu w spisie ludności.

Art. 14. Prawo głosowania można wykonać tylko osobiście. Żadne pełnomocnictwo i zastępstwo nie będzie dopuszczone.

Art. 15. Wynik głosowania będzie ustalony w gminie stosownie do większości głosów w danej gminie.

Art. 16. Data plebiscytu będzie ogłoszona w krajowych pismach urzędowych jakoteż drogą obwieszczeń we wszystkich gminach obszarów podlegających plebiscytowi, a to przynajmniej na 3 tygodnie naprzód.

Art. 17. Władze gminne są obowiązane spisać na specyalnych listach osoby uprawnione do głosowania w porządku alfabetycznym. Karty głosowania muszą być sporządzone do dnia 30. kwietnia 1920 i to najmniej w dwóch egzemplarzach.

Podpisani: Wilton, Manneville, Jamada.

—o—

Dyalog koalicyi z Niemcami.

Gdyby wierzyć temu, co Niemcy głoszą — pisze „Temps" — musiałoby się uznać, że monstrualny pokój wersalski jest główną przyczyną anarchii niemieckiej. Gdzież są te klauzule pokoju, które paraliżują życie Niemiec? Oto od miesięcy już narody skoalizowane i sprzymierzone z założonemi rękami przyglądają się kruszeniu się dzieła z takim trudem zbudowanego.

— Zobowiązaliście się wydać nam oficerów, winnych mordu, podpalań i gwałtu — mówi ententa — oddajcie ich nam.

— Nie — odpowiadają Niemcy — my chcemy ich mieć dla siebie. Spróbują oni może jutro urządzić wojskowy zamach stanu przeciw republice niemieckiej. Ale mimo to są oni potrzebni dla dobrego zorganizowania „Reichu".

— Niech będzie — mruczy ententa — zachowajcie ich sobie! Lecz przyrzekliście wydać Belgii i Francyi w trzy miesiące po wejściu w życie traktatu określoną liczbę bydła rogatego i nierogatego.

— Cierpliwości — odpowiadają Niemcy — i ententa czeka cierpliwie.

— Zobowiązaliście się, — mówi dalej — uzupełnić tonna za tonną i kategorya za kategoryą wszystkie okręty i statki handlowe i rybackie, które zniszczyła mi lub uszkodziła wojna i mieliście mi je wydać w dwa miesiące po wejściu w życie traktatu pokojowego.

— Jesteśmy skłonni iść wam na rękę lecz bardzo potrzebujemy floty handlowej i chcemy nieco na ten temat porozmawiać z wami.

— Powinniście wydać mocarstwom podpisanym na traktacie, na ich żądanie taką a taką ilość węgla.

— Bez wątpienia, lecz my musimy także mieć materyał dla naszych hut i dla odrestaurowania naszego przemysłu.

— A ja? — robi uwagę Francya — czyż nie grozi mi śmierć z osłabienia, jeżeli zagasną me huty, zatrzymają się me transporty, jeżeli wycierpie się krew w moich żyłach?

— Wróćcie mi nasamprzód zdrowie — odpowiadają Niemcy — i pozwólcie mi się najpierw odrodzić.

— Rozpocznijcie zatem chociaż przeprowadzać rozbrojenie. Oto już 31. marca 1920. W tym terminie według artykułu 160. nie powinniście mieć już więcej jak 7 dywizyi piechoty i 3 dywizye kawaleryi, całość waszych sił zbrojnych nie powinna przekraczać liczby 100.000 ludzi. Pozwoliliśmy wam przekroczyć tą liczbę i obecnie jesteście daleko po za nią. Macie 12.500 dział i jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, posiadacie poza 200.000 „Reichswehru", niezliczone oddziały wolontaryuszy, straży miejskiej, straży wiejskiej, co tworzy ponad 2 miliony prawdziwych żołnierzy, uzbrojonych w karabiny, mitraljezy i miotacze min.

— Nasz kraj jest w takim zamęcie! Jesteśmy zmuszeni utrzymywać porządek.

— Lecz właśnie wśród tych oddziałów uzupełniających i wśród tych najrozmaitszych milicyi autorowie wojskowego zamachu stanu i przewódcy spartakowców znaleźli siły, których użyli przeciwko prawowitemu rządowi Niemiec.

— Jeszcze jedna więcej przyczyna, dla której nie możemy się demobilizować. Obecnie nawet zmuszają nas okoliczności do proszenia was o pozwolenie wmaszerowania do strefy neutralnej dla przywrócenia wolności pracy w zagłębiu Ruhr. W przeciwnym razie, jutro czy później, ani my, ani wy nie będziemy mieli węgla.

— 43. artykuł zabrania wam tej okupacyi, a art. 44 ustanawia, że stanowiłaby ona z waszej strony akt wrogiego działania.

— Dalecy jesteśmy od myśli, aby odnosić się do was wrogo. To w waszym własnym interesie gwałcimy art. 43. Jesteśmy zresztą już zainstalowani w strefie neutralnej. Wyjdziemy z niej później.

— Dajcie nam przynajmniej jakie gwarancye.

— Czy nie macie naszego słowa?

— To prawda... i jesteśmy przekonani, że będzie ono więcej wartało, niż wasz podpis.

Na taki upokarzający dyalog — kończy „Temps" — zgodziła się zwycięzka ententa.

—o—

A lwowski Puzapp mówi?!

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W niektórych gazetach miejscowej prasy pojawiły się artykuły, że zboże dostarczane dla miejskiej aprowizacyi przez P. U. Z. A. P. P. jest mokre, grzeje się i nawet ktoś umyślnie zlewa takowe wodą.

Ponieważ Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby (Puzapp) operacyi zbożowych nie prowadzi i takowego dla aprowizacyi Małopolski nie dostarcza, a funkcye te spełnia jedynie Państwowy Urząd Zbożowy, centrala którego mieści się w Warszawie, Jasna 11, dokąd należy się zwracać we wszelkich kwestyach tyczących się zboża — przeto komunikując o niniejszem, upraszam Szan. Redakcyę o łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania w najbliższym numerze swego pisma.

Przedstawiciel „Puzapp" na Lwów i lwowski okręg M. Słomczyński mp.

* * *

Naga prawda nie pozwala nam milczeć, to też musimy powyższe pismo my sprostować.

Słowa „sprostowanie" w naszej poprawnej polskiej mowie używamy wówczas, jeżeli fakt fałszywie przedstawiony, chcemy przedstawić w świetle prawdy. Jeżeli natomiast fakt prawdziwy przedstawiamy odwrotnie, natenczas posługujemy się terminem przekręcanie lub prościej blaga. Takie to słowo winno być użyte na określenie zacytowanego pisma, a dlaczego — wyjaśnimy.

W listopadzie ub. r. Puzapp warszawski polecił mianowanemu nacz. dyrektorowi swej filii we Lwowie zapoznać się z rodzajem czynności i tokiem urzędowania swej sławnej już nawet poza granicami państwa instytucyi. P. naczelny dyrektor w swych wędrówkach po różnych biurach i w pol obfitych studyach nie widział osobnego Wydziału dla zboża. Ponieważ słyszał gdzieś, kiedyś, że produkt ten to podobno artykuł także pierwszej potrzeby zawyrokował, że i ten winien należeć do Puzappu i że we Lwowie musi podlegać jego opiece. I stało się, iż „wychodził" w Państw. Urzędzie zbożowym utworzenie Wydziału zbożowego, podległego we Lwowie jego władzy.

Zjechał więc tu z różnymi drukami, sprowadził „specyalistę-kierownika" z Warszawy, instalował liczny a drogi personal rozgłosił wszem i wobec, że już teraz nędzy we Lwowie nie będzie i chciał puścić maszynę w ruch. Ba — pokazało się, że maszyna nietylko nie mogła, lecz nawet nie miała co robić, bo zbożem dysponuje wyłącznie Warszawa i skierowuje je wprost pod adresem odbiorcy — co zresztą nacz. dyrektor filii Puzapp sam w powyższem piśmie stwierdza, radząc we wszelkich sprawach zbożowych zwracać się do Warszawy.

Wobec takiego faktycznego stanu rzeczy — tut. Oddziałowi zbożowemu Puzapp pozostała jedynie rola interwencyi przy odbiorze, o ileby przypadkowo kiedy zboże do Lwowa przyszło i prowadzenia ewidencyi oraz raportowania co i kiedy przyszło.

I tak się działo do chwili, kiedy Lwów oburzył się na obdzielenie go zbożem mokrem i zgnitem i zaatakował filię Puzapp, jako odpowiedzialnego miejscowego zwierzchnika. Wiedy to nacz. dyrektor najpierw przeraził się, a ochłonąwszy następnie oburzył się, że ktoś śmie atakować Puzapp, skoro zboże należy do Urzędu Zbożowego w Warszawie.

Wyeliminował więc tut. Oddział zbożowy z pod swej opieki, napędził przez siebie zaangażowanego „fachowego" kierownika i rozesłał do prasy „sprostowanie".

Że też Puzapp warszawski pozwala tak gruntownie blamować swą firmę.

Czy nie lepiej byłoby nie „prostować" więcej, ale zwinąć obóz i przenieść się do innych chłodniejszych a więcej przez barwne szkiełka patrzących krajów?

Rozdawnictwo kart spożycia a łapownictwo.

Otrzymujemy następujące zażalenie:

Od początku wojny ustanowiło Biuro kart spożycia mężem zaufania dla Pasiek Łyczakowskich inwalidę p. Konstantego Budziszewskiego, zamieszkałego przy ul. Czarnieckiego l. 12.

Trudno pominąć milczeniem tę okoliczność, że z Pasiek Łycz. do p. Budz. jest sześć kilometrów drogi i jeśli obywatele z Pasiek chcą otrzymać karty spożycia, muszą tę podróż odbyć.

Fakt ten możnaby ostatecznie przeboleć, gdyby inne kombinacye z panem Budz. nie wchodziły w rachubę.

Obywatele pasieccy przychodzą w porannej porze do miasta z nabiałem, jarzynami i t. d. i mogliby po drodze podjąć karty spożycia od swego męża zaufania, ale cóż z tego, kiedy p. B. ustanowił sobie godziny urzędowe popołudniu od 3. do 4. i tylko w tym czasie przyjmuje interesentów.

Podwoje p. Budz. bywają i rano otwarte, ale tylko dla tych, którzy się rozumieją na rzeczy.

To rozumienie się na rzeczy przybiera czasem skandaliczne formy, o ile ktoś za mało, albo wcale się na rzeczy nie rozumie. Wyrzucić interesenta za drzwi, nazwać go świnią lub małpą, to u p. B. jest rzeczą zwyczajną.

By jednak nie odbywać powtórnie dwunastokilometrowej drogi tam i z powrotem tylko po kartki spożycia, obywatele pasieccy godzą się w pokorze z grzecznością p. B. i w lot odgadują jego życzenia, o ile potrzebuje on dla siebie drzewa, mleka, owoców, obrobienia i nawożenia swego ogrodu itd. itd. oczywiście wszystko to na rachunek „rozumienia się na rzeczy".

Za większe świadczenia płaci p. B. nawet kartkami cukrowemi (fakty sądownie stwierdzone).

P. B. za małe zyski przynosi urząd męża zaufania. Prowadzi on u siebie jeszcze kancelaryę pokątnego pisarstwa dla obywateli z Pasiek (fakt sądownie stwierdzony).

Za napisanie podania o zasiłek wojskowy pobierał po 20 kor. (sądownie stwierdzone).

Obywatele z Pasiek kilkakrotnie zwracali się do odnośnych władz pisemnie i ustnie z prośbą o ratunek przed wyzyskiem — wszystko to jednak nic nie pomogło.

Teraz pozostaje tylko jedno pytanie pod adresem Prezydyum miasta: Wobec tego, że Sejm uchwalił karę śmierci za łapownictwo, co Prezydyum postanowi, by obywateli z Pasiek uwolnić od nikczemnego wyzysku ze strony chciwego męża zaufania?

—o—

Co pisze półurzędowy organ francuski o nar. demokratach.

W „Temps" znajdujemy następującą krótką lecz dosadną ocenę narodowej demokracyi:

„Z powodu noty, skierowanej przez Polskę do rządów koalicyi, informującej o warunkach pokoju, jakie Polska zamierza przedłożyć bolszewikom, na komisyi spraw zagranicznych wyłoniła się dyskusya, w ciągu której przewódcy narodowej demokracyi, pp. Grabski, Seyda i ks. Lutosławski posunęli się aż do oskarżenia ministra spraw zagranicznych p. Patka o uprawianie „zamaskowanego imperyalizmu". Zarzut specyalnie chytrze skonstruowany jako pochodzący od tych, którzy reprezentują w Polsce najbardziej reakcyjny i szowinistyczny prąd opinii, którzy ponoszą ciężką odpowiedzialność za to, że przyczynili się najwięcej do zaostrzenia się kwestyi ukraińskiej i litewskiej. Mimo to wydało im się możliwe podnieść zarzut imperyalizmu w bardzo zresztą elastycznym programie p. Patka, który przewiduje desaneksyę terytoryów położonych na zachód od granicy polskiej z r. 1772 aby ludności tamże zamieszkałej dać możność wyrażenia swej woli".

—o—

Różne.

NAJWIEKSZE MIASTA NA ZIEMI.

Obecnie znajduje się na ziemi 17 miast, których liczba mieszkańców dosięga miliona i więcej. Podczas gdy dotąd Londyn posiadał największą ilość mieszkańców ze wszystkich miast na kuli ziemskiej, obecnie Nowy Jork przewyższył go pod tym względem. Liczba mieszkańców Londynu z 7,251.338 w roku 1911 spadła w r. 1917 na 6.726.753. Co do innych miast, zaludnienie ich przedstawia się następująco:

Nowy Jork 7.50 mil., Londyn 6.72, Paryż 4.15, Berlin 3.80, Chicago 2.54, Tokio 2.24; Wiedeń 2.00, Filadelfia 1.73, Buenos Aires 1.58, Osaka 1.46, Moskwa 1.35, Kanton 1.25 Kalkuta 1.22, Konstantynopol 1.20, Rio de Janeiro 1.15, Budapeszt 1.10, Bombay 1.00 mil.

Ludność Piotrogradu, który przedtem liczył 2.31 mil. mieszkańców, spadła do pół miliona.

—o—

CZESI ZGUBILI TRAKTAT POKOJOWY.

Czeskie pismo „28. października" donosi, że w Pradze rozchodzą się pogłoski, jakoby oryginał traktatu pokojowego, który zawarły Czechy, został zgubiony. Zgubić miał go pewien urzędnik ministerstwa spraw zagr., który wziął akt ze sobą do kawiarni, gdzie mu go ukradziono.

Czesi słyną z tego, że posiadają „długie palce"; nic zatem dziwnego, że podobna afera zdarzyć się mogła. Zaczynają gubić traktaty pokojowe lecz gorsza będzie sprawa, gdy zgubią wszystkie nieprawnie zagarnięte ziemie.

—o—

AUSTRYA PAŃSTWEM SZEŚCIOMILIONOWEM.

Według dotychczasowego obliczenia na podstawie przeprowadzonego w styczniu 1920 r. spisu ludności, republika austryacka w obszarach swych (bez zachodnich Węgier i południowo-karyntyjskiego terenu plebiscytowego) posiada 6 milionów 71 tysięcy 978 mieszkańców.

—o—

Komunikaty.

SEKCYA OŚWIATOWO-ZABAWOWA Związku Zawodowego pracowników kolejowych we Lwowie urządza w niedzielę 4 kwietnia b. r. w sali własnej Grodecka 69 Zabawę taneczną. Początek o godz. 5 wieczorem. — Muzyka salonowa. — Wstęp tylko za zaproszeniami. Komitet.

KOŁO DRAMATYCZNE DRUKARZY LWOWSKICH odegra w niedzielę, 11 kwietnia 1920 r. w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18 na rzecz bezrobotnych „KRÓLOWĘ PRZEDMIEŚCIA", wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

WALNE ZGROMADZENIE SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ odbędzie się 11 b. m. w niedzielę o godzinie 4 w gmachu gimnazyum Bernardyńskiego ul. Wałowa 18.

Z SOKOŁA II. Wspólne Święcone dla członków Tow.; ich rodzin i zaproszonych gości odbędzie się w sobotę d. 10. b. m. o godz. 7. wiecz: Lista zgłoszeń otwarta.

WALNE ZGROMADZENIE Żyd. stowarzyszenia Rob. krawieckich, krawczyń i t. p. zawodów we Lwowie odbędzie się w sobotę 10. kwietnia 1920 o godz. 10 przed poł. w lokalu stow. Rynek 8, II p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu,
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu;
3) Sprawozdanie kasowe;
4) Udzielenie absolutoryum;
5) Wybór nowego Zarządu;
6) Wnioski.

O liczny i punktualne przybycie zaprasza Zarząd.

ZEBRANIE PRZYKRAWACZY SZEWSKICH odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. w sali R. R. Rynek l. 8, I p. o godz. 11 przed poł. Na porządku dziennym sprawa bardzo ważna.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i wszystkich zarządów grup odbędzie się w poniedziałek dnia 12 kwietnia 1920 o godz. 6'30 wieczorem w sali Rady Rob. Rynek 8. Na to posiedzenie zaprasza się Zarząd pracowników miejskich. Sprawy bardzo ważne!

—o—

Denikin w drodze do Konstantynopola.

PARYŻ. 8. kwietnia. (Pat. Radio.) Generał armii ochotniczej desygnował gen. Wrangla na szefa najwyższego wojska, które prowadzą jeszcze walki na odcinku południowej Rosyi. Generał Denikin odjechał do Konstantynopola na pokładzie angielskiego kontrtorpedowca.

—o—

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

WALNE ZGROMADZENIE

Powszechnego Stowarzyszenia Spożywczego

Stow. zarej. z ogr. poręką

w Borysławiu i okolicy

odbędzie się w niedzielę dnia 25. kwietnia b. r. o godzinie 9-tej rano w sali Sokoła w Borysławiu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za 1917/18 i 1918/19 rok i przedłożenie zamknięć rachunkowych.
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
4) Rozdział zysków.
5) Zmiana statutu Stowarzyszenia.
6) Znaczenie kooperatyw w życiu społecznem. (Referat).
7) Program naszych prac. (Referat).
8) Wybory: a) Rady Nadzorczej i ich zastępców; b) Komisyi rewizyjnej; c) zatwierdzenie proponowanego Zarządu.
9) Wolne wnioski.

UWAGA: W razie braku przewidzianego Statutem kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia i w tymże lokalu o godz. 10-tej rano i uchwały jego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Prezes: Wincenty Markowski. Sekretarz: Bolesław Glasor.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska 19.